

„UZDRAWIACZ”, sierpień 2003 r.

## BOKSERKA Z BULIMIĄ

**Przed trzema laty zgłosiła się do mnie szczupła, zgrabna, dwudziestodwuletnia dziewczyna. Cierpiała na bulimię, znerwicowana, z zaburzoną osobowością. Pragnęła zostać mistrzynią świata w boksie zawodowym. Miała w domu worek bokserski, rękawice i trenowała. Planowała nawet zapisać się do sekcji bokserskiej. Nasunęło mi się od razu pytanie: kogo ona tłucze waląc pięściami w ten worek? Co w ten sposób odreagowuje? Tak opisała swoje dzieciństwo:**

*- Odkąd pamiętam u nas w rodzinie nikt nigdy nie okazywał sobie żadnych pozytywnych uczuć. Mój ojciec jest alkoholikiem. Alkoholikiem jest również ojciec mojego ojca, czyli mój dziadek. Natomiast w rodzinie mamy alkoholu nadużywała jej matka. Krótka rzecz ujmując - w rodzinie każdej ciotki i wujka jest osoba, która pije.*

*Z opowiadań mamy wiem, że gdy była w moim wieku, miała bardzo niską samoocenę, do tego dochodziły trudności finansowe, w efekcie związała się z moim ojcem, z osobą niedojrzałą emocjonalnie, chwiejną, ze skłonnością do pijaństwa. Mama w dniu ślubu była w trzecim miesiącu ciąży, więc ślub nastąpił z konieczności. Tuż po ślubie okazało się, że nie ma osoby,*

*na którą mogłaby liczyć. Wszyscy się od niej odsunęli, włącznie z jej matką, a ojciec kompletnie nie sprawdzał się w roli męża. Nie potrafił zapewnić jej utrzymania, nie mówiąc już o stworzeniu atmosfery bezpieczeństwa czy miłości.*

*Wtedy urodziłam się ja. Znalazłam się w centrum tych wszystkich strachów, lęków, wzajemnego oskarżania. Rodzice być może mnie kochali, ale nie umieli mi tego okazać, albo uważali, że nie jest to konieczne. Miałam być chłopakiem, synem, okazałam się dziewczynką. Chyba w tym momencie ojciec mnie odrzucił; nie był w ogóle przygotowany do roli rodzica, wtedy też zaczął bardziej pić. Gdy miałam jeden rok, urodziła się moja siostra. Zapewne wtedy po raz drugi doznałam odrzucenia, gdyż zrozumiałe jest, że uwaga rodziców skupiona jest wówczas na nowo narodzonym dziecku.*

*Odkąd pamiętam, panicznie boję się odrzucenia. Jako małe dziecko nie odczuwałam, że jestem kochana i akceptowana. Wiele razy słyszałam, że gdy urodziłam się, byłam bardzo gruba i brzydka. Pamiętam siebie w przedszkolu, czy w pierwszej klasie podstawówki - też nie byłam zbytnio atrakcyjna. Z dzieciństwa pamiętam ciągły strach, niepewność, ogromnie bałam się ojca, nienawidziłam go i modliłam się, aby w końcu umarł. Właściwie całe moje dzieciństwo upłynęło pod znakiem problemów z ojcem, problemów finansowych, nie był to ciekawy okres w moim życiu i do tej pory starałam się o nim nie myśleć.*

Pacjentka ta po kilku spotkaniach przerwała terapię. Ponownie zgłosiła się do mnie na kilka seansów po ośmiu miesiącach. Była to już inna dziewczyna. Pytam ją, co się działo przez ten czas, a ona szczęśliwa, rozpromieniona, mówi, że po boksie i bulimii nie ma ani śladu, poznała mężczyznę i rozkosz bycia z nim. Wcześniej, gdy kochała się z chłopakiem, to tylko po to, by utrzymać go przy sobie. Teraz jest prawdziwą kobietą. Można powiedzieć: świat się dla niej zmienił, a ja osiągnąłem pełny sukces terapeutyczny.

Neurotyczni rodzice mogą zrodzić tylko neurotyczne dzieci. To, że przyszła ona na świat w patologicznym układzie, nie ma najmniejszej wątpliwości. Jej poczęcie wymusiło ślub rodziców. Wedle mojej wiedzy i doświadczenia powinno ono być poprzedzone miłością rodziców i pragnieniem posiadania dziecka - bez oznaczania jego płci, bo gdy się nie trafi, to powołany do życia człowiek będzie miał problemy na linii męskość-kobiecość. W tym przypadku ojciec chciał syna - to miał: córka jak syn odreagowywała swój wewnętrzny psychiczny konflikt. Ten worek bokserki to nikt inny, niż ojciec z tym swoim alkoholizmem. I właśnie w tym waleniu w ojca chciała ona osiągnąć mistrzostwo świata.

Istnieją podobnie znaczące pojęcia: przymus powtórzeń lub koalkoholizm. W myśl ich córka alkoholika wychodzi najczęściej za mąż za alkoholika, a syn alkoholiczki żeni się z alkoholicką. Choć w dniu ślubu ich wybrańcy mogą jeszcze nie pić. Ale dziecko alkoholika ma w sobie wzorzec rodzica alkoholika. Ono zawsze będzie dążyć do układu neurotycznego. Nie potrafi prawidłowo funkcjonować w układzie zdrowym.

Moja pacjentka boksowała ojca, czyniłaby to do czasu wyjścia za mąż. Teraz boksowałaby - fizycznie czy psychicznie - męża. Byłoby to przeniesienie urazów z ojca na męża. Jej matka przecież nie wyszła za mąż z miłości, tylko z przypadku. Szukała oparcia w wątpliwym mężczyźnie. Tak samo córka - oddawała się chłopcom, aby ich przy sobie zatrzymać. Nie czerpała z tego żadnej przyjemności, tylko upokorzenia. Powtarzała w ten sposób wzorzec matki. Po latach byłaby to zapewne pacjentka ginekologa; chorobami kobiecymi odreagowywałaby swój uraz do mężczyzny i uniemożliwiałaby mu fizyczny z nią kontakt. Mogłaby też - zamiast chorowania - odesłać go do oddzielnej sypialni. Zmiana partnera byłaby tylko powtórzeniem poprzedniego układu.

Jak wygląda w takim przypadku moja terapia? Po prostu zmieniam wzorzec rodzica alkoholika, czy kogoś innego, jakiegoś niedojrzałego emocjonalnie - bo przecież wzorce grają w różnych układach. Moją pacjentkę „przepisałem” na ukochaną i upragnioną córeczkę ukochanego tatusia, od poczęcia przez wszystkie dni jej życia, na wielką miłość w rodzinie. Użyłem do tego energii mistycznej o bardzo wysokiej częstotliwości. Efekt jak widać. Gdy trafiają do mnie pacjentki z mięśniakami na macicy czy cystami na jajnikach - robię to samo. Boleję przy tym, że kobiety te swoich problemów nie odreagowały wcześniej w gabinetach terapeutycznych, zanim przyszła choroba. Zawsze choroby kobiece odnoszę do układu damsko-męskiego i pytam o pierwszego mężczyznę, czyli o ojca.

Nieodparcie nasuwa się wniosek, że takiemu procesowi powinna być poddana cała młodzież - bo w każdym młodym człowieku coś jest - wówczas byłaby bardziej dojrzała, dojrzalsze byłyby zawierane przez nią związki małżeńskie i co z tego wynika - piękniejsze rodziłyby się dzieci.

STANISŁAW KWASIK

### Komentarz nr 1

Bulimia i anoreksja jako antidotum na stres i nie tylko.

Bulimia i anoreksja to choroby, które często się przeplatają, albo występują jako odrębne dolegliwości. Nazwa bulimia (gr. boulimia – gwałtowny głód, nadmierne objadanie się i natychmiastowe wymiotowanie, przejaw nerwicy) w dosłownym tłumaczeniu oznacza „wilczy apetyt”. Osoby dotknięte tą chorobą najczęściej w tajemnicy przed innymi mają napady obżarstwa. Jednorazowo pochłaniają duże ilości jedzenia. są to pokarmy wysokokaloryczne, słodkie, ale nie tylko. Później czują przejedzenie, doznają poczucia winy, że nie potrafiły zapanować nad tym obżarstwem. Aby pozbyć się uczucia niezadowolenia z siebie, frustracji, przykrego napięcia emocjonalnego, a nawet wstydu oraz zapobiec przytyciu, zażywają leki przeczyszczające i prowokują wymioty.

Pomiędzy napadami stosują diety odchudzające, aż do następnego napadu obżarstwa i dalej to już powtórka z rozrywki .

Anoreksja (gr.anoreksis – brak pożądanego, apetytu) to jadłowstręt psychiczny, czyli chorobliwy brak pragnienia, często wskutek nerwicy. Na obie choroby zapadają najczęściej młode kobiety i dziewczęta. Zarówno bulimia jak i anoreksja mają podłoże psychogenne. Obie choroby stanowią antidotum na stesy, nie radzenie sobie z rozwiązywaniem problemów, jak i nieumiejętność lub też niemożność ich wyrażenia. Zarówno bulimiczki jak i anorektyczki to osoby o bardzo zmiennych nastrojach, chwiejne emocjonalnie, mające trudności z kontrolowaniem swoich uczuć, o niskiej samoocenie, żyjące w poczuciu samotności,

bezradności, beznadziejności. Znerwicowane, z zaburzoną świadomością, bardzo dużo wymagające od siebie, ale nie wierzące w powodzenie tego, w co się angażują.

Dążące do perfekcji, doskonałości, ale drobne niepowodzenia już stają się przyczyną zwątpienia w siebie i powodują wycofanie się z poczuciem winy. Osoby te starają się zadowolić innych i być akceptowane, ale brak wiary w swoje możliwości, niska samoocena, ostra autokrytyka sprawia, że są ciągle niezadowolone z siebie. są przeświadczone, że muszą być doskonałe, a wtedy będą zaakceptowane i docenione.

Bulimia i anoreksja czynią jako choroby spustoszenie w układzie hormonalnym (zanik miesiączki) i fizjologii układu pokarmowego. Początek chorób to wędrówka do lekarzy internistów, gastrologów, ginekologów, endokrynologów. W początkowym okresie objawy tych chorób mogą być mylone z objawami schorzeń typu gastrycznego lub endokrynologicznego. Stąd tyle pomyłek lekarskich. Jak do tej pory nie odkryto czynnika wywołującego te choroby. Bulimia jako choroba została uznana kilkanaście lat temu. Obie choroby jako psychogenne powinny być leczone psychoterapią i to możliwie jak najwcześniej po zdiagnozowaniu. To choroby duszy, a te nie poddają się leczeniu farmakologicznemu. Sama też miałam początki jednej z chorób, ale to już inna bajka na dobranoc.

Panie Stanisławie to co napisałam, częściowo to moje odczucia. Jestem świadoma tego, że mogę uruchomić taką karuzelę w każdej chwili, na razie panuję nad sobą, gdyby coś się zmieniło poproszę właśnie Pana o pomoc.

Pozdrawiam

Anna